GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 245.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 6 Września 1827 roku, we Czwartek.

— *WARSZAWA.* —

Postanowienie Rady administracyjnéj królestwa, względem zajęcia gruntów prywatnych, do obwarowania miasta Warszawy potrzebnych.

Dokończenie.

19) Część ogrodu powierzchni 4,631 łokci kwadratowych należącego do nieruchomości Nro 3,102 i 3110 oznaczonych, a mianowicie łokci kwadratowych 2,234, z gruntu będącego własnością zgromadzenia XX. Missjonarzy w Warszawie i łokci kwadratowych 2,397 z gruntów rządowych postarościńskich z których pierwsza część z będącym na nim parkanem drewnianym łokci kwadratowych 313¾ tudzież drzew brzoskwinowych sztuk 14 w posiadaniu emfiteutycznem Karola Kahla, druga zaś w takiémże posiadaniu Wawrzyńca Mikulskiego zostają.

20) Część ogrodu łokci kwadratowych 1,969 i gruntu glinianego łokci kwadratowych 1,374 należące do possesji Nro 3,108 oznaczonéj, będących własnością rządową dawniéj do gruntów starościńskich należącą, zostająca w posiadaniu emfiteutycznem Jakóba i Małgorzaty małżonków Boczkowskich, tudzież Karola i Ludwiki z Boczkowskich małżonków Werlichów.

21) Część ogrodu powierzchni łokci kwadratowych 855, własnością rządową postarościńską w posiadaniu emfiteutycznem Macieja a teraz Felixa Piotrkowskiego będąca, przyległa nieruchomości Nro 3107 oznaczonej.

22) Część ogrodu powierzchni łokci kwadratowych 796 do powyższéj nieruchomości Nro 3107 należące go z gruntów rządowych po starościńskich zostająca w posiadaniu emfiteutycznem Macieja Piotrowskiego.

23) Część gruntu powierzchni łokci kwadratowych 2,196 z własności rządowéj postarościńskiéj którego wieczystym posiadaczem jest Roch Biernacki, tymczasowe zaś użytkowanie na nim ma Wincenty Boniecki.

24) Część gruntu powierzchowni łokci kwadratowych 2,756 z własności szpitala Sgo Ducha pod wsią Czystem, zostająca w posiadaniu emfiteutycznem dawniéj Bogłaszewskiego dziś Andrzeja Ablik.

25) Część gruntu powierzchni 320 łokci kwadratowych Kałęczyn zwanego położonego za rogatkami jerozolimskiemi do własności Ignacego Wróblewskiego należąca.

Niemniéj.

Zajętém być ma na użytek publiczny a mianowicie dla okopania prochowni i pracowni artylerycznej własnością prywatną lub w posiadaniu prywatnych będące grunta jako to:

1) Część ogrodu jarzynnego powierzchni łokci kwadratowych 4,459 z własności Jana Rostworowskiego przy ulicy gęsiéj Nro. 2287 położonéj, Józefowi i Marjannie Zakrzewskim Małżonkom w posiadanie emfiteutyczne daną.

2) Część ogrodu jarzynnego z własności prywatnéj Katarzyny Barankiewiczowéj łokci kwadratowych 6005, i z własności rządowéj dawniéj do kościoła Sgo. Jerzego należącéj, łokci kwadratowych 12,420 ogołem łokci kwadratowych 18,425, w posiadaniu emfiteutycznem Szczepana i Zuzanny Matuszewskich małżonków zostająca.

3) Część ogrodu jarzynnego łokci kwadratowych 12,096 gruntów dawniéj do probostwa kościoła Sgo. Jerzego należących, w posiadaniu emfiteutycznem Jana i Katarzyny małżonków Kamińskich będąca.

4) Część ogrodu jarzynnego powierzchni łokci kwadratowych 28,492 należącego również dawniéj do probostwa Sgo. Jerzego, który dziś zostaje w posiadaniu emfiteutycznem Jacentego i Michała Gajkowskich.

5) Część ogrodu jarzynnego powierzchni łokci kwadratowych 2,076 z gruntów własnością miasta Warszawy będących, zostająca w posiadaniu emfiteutycznem Kacpra Mirowskiego.

Art. 2 Zajęcie powyżéj wyszczególnionych gruntów przywiedzionem będzie do skutku wedle prawa sejmowego na wstępie wzmiankowanego.

Art. 3 Wykonanie niniejszego postanowienia kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji oraz przychodów i skarbu w czém do któréj należy polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnéj dnia 14 mca Lipca 1827.

Minister Stanu prezydujący.
(podp.) W. *Sobolewski.*
Minister prezydujący w kom. rząd.
przych. i skarbu (podp.) X.X. *Lubecki.*
Radca Sekr. Stanu Jenerał Dywizji
(podp.) *Kossecki.*
Zgodno z oryginałem
Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizji
(podpisano) *Kossecki*
Za zgodność (podp.) J. Kulczycki Z.S.J.
Zgodność kopij świadczę,
Sekr. Jen. Urzędu Municypalnego Miasta Stoł. Warsz.
G. *Jabłkowski.*

Kommissja rządowa sprawiedliwości.

Ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem z d. 14 b. m. zapis summ rewersowych, czerwonych złotych 170 w złocie i zł.: 2,770 w monecie grubéj pruskiéj, na wybudowanie dzwonnicy przy kościele parafjalnym w mieście Łosicach, województwie podlaskiém, testamentem własnoręcznym w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) 1813 przez xiędza Wojciecha Haraszewskiego, kapelana szpitala sióstr miłosierdzia i chorych ubogich w Ciechanowcu u-

czyniony, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich, potwierdziła.— W Warszawie d. 28 Sierpnia 1827 r. —W Zastępstwie ministra prezydującego, radca stanu. M. Woźnicki Za sekret: jeneralnego. K. Hoffmann.

Wyszły z pod prassy w tych dniach 2 ostatnie mappy, to jest: województw krakowskiego i kaliskiego, których, jakoteż i wszystkich składających królestwo polskie, tudzież okładkę z herbami 8 województw do oprawy tychże mapp, nabyć można w składzie rycin przy ulicy Senatorskiéj Nro 496 u A. Dal Trozo

—Do menażerji P. van Dinter będącéj jeszcze w Warszawie, przybyło pozaonegdaj wiele rzadkich zwierząt, a szczególniéj żywe krokodyle, żywy kameleon, rozmaitych gatunków papugi, jeszcze więcéj ogromnych wężów, a między niemi grzechotnik, tudzież znaczna liczba małp wszelkich rodzajów. Afisz dzienny doniesie kiedy te nowo przybyłe zwierzęta widziane być mogą.

—W dodatku do gazety krakowskiéj czytamy następujący artykuł z Krakowa:

»Między używającemi wód karlsbadzkich w bieżącym roku był także ziomek nasz W. Aigner, budowniczy jeneralny królestwa polskiego. Za polepszeniem zdrowia zamyśla udać się do Włoch, a to w celu dokończenia i wydania dzieł swoich budowniczych w języku ojczystym.—Nieprzeliczona liczba pomników architektonicznych, w kilkudziesiątletnim zawodzie tak w kraju jak i za granicą wykonanych, nietylko głośném imie jego uczyniły, ale mu nawet szacunek pierwszych osób i pamięć saméjże władzy rządowéj zjednały. W liczbie celniejszych budowli znane: sybilla, kościół i pałac w Puławach; niezrównana w stylu wielkim, a zarazem pojedynczym Mennica dzisiejsza w Warszawie, nadto czoło z przyległościami kościoła Bernardynów, świątynia Alexandra, wielkie obserwatorjum mnóstwo upięknień, które w latach ostatnich stolicę królestwa w równi pierwszych miast w Europie postawiły. Pomniki te obok posiadanych w wysokim stopniu wiadomości teoretycznych i czystym guście, są rękojmią ważności pism obiecywanych tyle dla literatury naszéj ważnych, których wydaniem na ziemi klassycznéj zająć się przedsiębierze.

»W czasach ostatnich bawił szanowny mąż ten w Krakowie, a mimo nadwątlone zdrowie z pożytkiem zatrudniony, udarował zwierzchność miéjscową planem poprawy starożytnéj bramy Florjańską zwanéj; co większa, troskliwy o zachowanie jednego z najważniéjszych zabytków budowniczych, pamięć Kazimierza Wielkiego uwieczniających; wykonał w stylu wzorowym i wspaniałym, okazały plan restauracji sukiennic. Portyki z czterech stron o poszóstnych kolumnach z czelnikami, równie do ozdoby jak wygody służą. Dół, halla dawna ze sklepami zajmuje, bo zdaniem znawcy, jako ważny i poszanowania godny i trwałéj budowy zabytek, w niczém zmianie ulegać nie może; wnijścia do sklepów w około plac wielki, forum ułatwia. Ściany górne tego pięknego gmachu poniekąd przerobione, prócz ogólnego wspaniałego widoku zapowiadają potrzebną kommunikację, gabinety, salony i dwie pyszne, miary wielkiéj słupowaniem ozdobione sale.—Plan ten jak widziemy obejmuje nietylko projekt, który w pszczółce krakowskiéj (1821 roku) czytaliśmy, ale co większa przekonywa zarazem o ważności Sukiennic, ich użytku, łatwości upięknienia i wspaniałości gmachu obiecywanego, bez wielkich nakładów.»

AMERYKA

Z Mexyku donoszą że Arena skazany na śmierć za knowanie spisku przeciw rzeczy-pospolitéj, d. 2 Czerwca rozstrzelany został.

—W Kolumbji upowszechnia się co raz bardziéj czytanie pism perjodycznych. Liczą ich już 25.

—W skutku odkrytego spisku w wojsku kolumbijskiém, uwięziono w Lima kochankę Boliwara i wiele innych osób. (G.B:)

ANGLJA.

z Londynu d. 20 Sierpnia.

Wyznaczona przez izbę niższą kommissja do zdania rapportu o liczbie zbrodniarzy i skazanych na karę, ogłosiła teraz wypadek swojéj pracy: W Anglji i w Walji oddano pod sąd w roku 1806 4,346 obwinionych; w roku 1816 sądzono już 9,091 a w roku 1826 16,147 zbrodniarzy. Przyczynę tak smutnego spostrzeżenia statystycznego upatruje kommissja w małéj zapłacie robotników i w braku saméj roboty, niemniéj w błędnym systemacie wspierania ubogich i zmienności cen chleba. Nadewszystko zaś zwraca kommissja uwagę na moralne poniżenie klassy ubogiéj i na wczesne małżeństwa, które często dla tego tylko zawierają aby nie podpaść karze za przestępstwo niedozwolonych stosunków. Kradzież zwierzyny wydarza się bardzo często: jest ona bowiem w rozumieniu ludzi nie tak moralności jak racéj prawu przeciwną. (G.B.)

FRANCJA.

z Paryża 20 Sierpnia.

Gazeta Francji mówi w ten sposób o wystawie publicznéj wyrobów przemysłu francuzkiego. Zaprowadzenie merynosów we Francji stanowi bez wątpienia bardzo ważną epokę w historji francuzkiego rolnictwa. Przed tą epoką hołdowała Francja co do wełny, Hiszpanji, Niemcom i Anglji. Zaledwie upłynęło lat 30, a fabryki nasze obchodzą się już prawie zupełnie bez płodów zagranicznych, a wełna nasza zyskała pierwszeństwo przed angielską i ubiega się z saską. Dawniéj sprowadzały rękodzielnie nasze z Saxonji większą część wełny na wyrabianie najlepszych gatunków sukna, a za kilogram jéj płacono po 28 fr. Łatwo poznać, jakie ztąd niedogodności wynikać musiały dla rękodzielni; musiały one większą część potrzebnego im materjału sprowadzać z zagranicy, a każda wojna, każdy nowy zakaz mógł nagle wstrzymać fabryki francuzkie, i jakkolwiek przypadku tego nie było, możemy jednak obrócić pieniądze na polepszenie rolnictwa, zamiast coby w innych okolicznościach zagranicę musiały wychodzić. Te to korzyści mieli na celu PP. Girard i hr. Polignac, jakoż z całą gorliwością postanowili usłużyć ojczyźnie i zaprowadzili pierwsi trzody owiec w departamentach Naz i Calwados. Za ich przykładem poszły towarzystwa rolnicze, które w roku 1825, zawiązały się z szanownych właścicieli i fabrykantów, i założyły z sobą towarzystwo mające na celu ulepszanie wełny. Próby cienkiéj wełny z Naz znajdujące się na wystawie, zadziwiają wybornemi własnościami swemi, fabrykańci sedańscy doświadczali jéj najstaranniéj tak w stanie surowym, jak w wyrobach i osądzili nakoniec, że przewyższa wełnę saską. Ale to nadzy-

czajne wełny ulepszenie, nie bez wielkich ofiar mogło przyjść do skutku. Roku 1823 składała się trzoda w Naz z tysiąca sztuk; a teraz liczy przeszło 25,000. W departamencie Calwados nie znano prawie chodowania owiec, a tém mniéj krzyżowania ras i wynikającego ztąd ich ulepszania, gdy w tém hr: Polignac trzody merynosów zaprowadzić postanowił. Wełna tamtéjsza doszła teraz najwyższego stopnia doskonałości, i trzody znacznie się pomnożyły. Roku 1823 posiadał hrabia 7,000 sztuk, teraz ma ich przeszło 11,000. Zawiązane w roku 1825 towarzystwo w celu ulepszenia wełny, było również czynne. Ulepsza one teraz owce francuzkie, których wełna zdatna jest do czesania, tak iż nie będziemy mieli potrzeby sprowadzać z Anglji materjału tego do wielu wyrobów koniecznie potrzebnego. Próby długiéj wełny przysłane przez towarzystwo na wystawę, nie dozwalają powątpiewać o nader pomyślnych skutkach jego usiłowań. Oprócz tego położyli wielkie zasługi w ulepszeniu materjału tego w gospodarstwie krajowém tak bardzo ważnego, liczni właściciele i fabrykanci. Ztąd musiało koniecznie wyniknąć nadzwyczajne polepszenie wyrobów wełnianych. I tak naprzykład P. Prestad jeden z pierwszych fabrykatów luwjerskich, przysłał na wystawę, sukna, które za doknięciem zdają się należeć do najcieńszych axamitów etc.

— Dwaj korsarze algierscy zabrali bryg francuzki z winem i wódką i sprzedawszy ten towar, popłynęli do Algieru. Od kilku dni mówi dziennik kadyxki nie widziano flotty francuzkiéj, która blokować miała port Oran. Zapewniają, że Dejowi przybyło na pomóc ze środka krajów barbaryjskich 100,000 arabów.

— Przed niejakim czasem skarżono się w dziennikach tutéjszych na drogość roboty krawieckiéj, chociaż sukno jest tanie. P. Ternaux, przemyślny fabrykant, zobowiązał pewną liczbę sławniéjszych krawców, aby robili dla tych, co biorą sukno z jego składu. Cena sukni wybornie zrobionéj jest stała i następująca: frak czarny lub granatowy z najcieńszego sukna 100 franków; z 2go gatunku 90 fr.; z 3go 80 fr.; z 4go 70 fr.; z 5go 60 fr: i t. d. Można oraz mieć dobry frak za 50 a nawet 45 franków. Najmodniéjsze damy mogą mieć płaszczyki sukienne za 90 franków, a nawet ordynaryjniéjsze za 29 franków. (Donosząca o tém gazeta berlińska przydaje: — »Czyliżby nie wypadało sprowadzać po téj cenie suknie z Paryża?«)

Zmarły deputowany Manuel urodził się na górach alpejskich roku 1775 w miasteczku Barcellonetta Pierwsze wychowanie otrzymał w Nismes, a gdy Europa przeciw Francji wojnę rozpoczęła, walczył w szeregach powstania narodowego; późniéj przeniesiony był do armji włoskiéj i znajdował się w bitwach pod Montenotte, Lanato, Rivoli i Taglimento. Po zawarciu pokoju w Campo Formjo r. 1797 wystąpił z wojska i poświęcił się powołaniu adwokata, w którém się chlubnie odznaczył. Nowe zasady prawodawstwa i sława miały dla niego powab, ale urzędu innego nie przyjął nigdy pod panowaniem Napoleona. Mimo wiedzy i woli swojéj został deputowanym w ciągu 100 dni i nie bez obawy rozpoczął nowy zawód, bo wiedział jak jest ważny a nieznał wielkich talentów jakie posiadał. W roku 1815 odznaczył się mowami jasnemi i dobitnemi i w kilku dniach pozyskał sławę mowcy. Po abdykacji Napoleona był za ustanowieniem tymczasowéj kommissji rządowéj. Następnie ułożył odezwę izby do narodu francuzkiego. W Paryżu nie mógł otrzymać pozwolenia stawania w sądach, trudnił się zatém adwokaturą prywatnie, i w krótce licznych miał kljentów. W roku 1818 miano go wybrać w Paryżu na deputowanego, gdy w tém odebrano wiadomość, że mu już dwa departamenta obowiązek reprezentanta powierzyły. W krótce wsławił się w izbie z wymowy. Roku 1823 znajdował się na czele oppozycji; tegoż roku wyłączony był z grona deputowanych. (G.B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 1 Sierpnia

Teraźniéjszy minister wojny hra: da Ponte przesłał ministrom zagranicznym i posłom portugalskim z powodu ostatnich wypadków w Lizbonie następujący okólnik: Po usunięciu jenerała Saldanha z urzędu ministra wojny, rozmaite osoby, powiększéj części do niższych klas i do nieprzyjaciół porządku należące, zaczęły miewać schadzki i tłumne zgromadzenia; d. 24 wieczorem napełniały ulice stolicy, usiłowały podburzyć do powstania spokojnych obywateli i wydawały okrzyki przyjazne dymisjonowanemu ministrowi. Stanąwszy następnie przed mieszkaniem jeneralnego intendenta policji, dopuściły się przeciw niemu obelg i gróźb i byłyby naruszyły spokojność jego w własnym domu, gdyby nie była nadeszła pomoc wojskowa. Takie same gorszące sceny przeciwne królewskiéj władzy rejentki, odnowiły się w nocy z dnia 25 na 26, a buntownicy odważyli się nawet wtargnąć do domu ministra spraw wewnętrznych, gdzie trzech z nich niemających żadnego znaczenia i znanych z postępowania złego, zowiąc się deputowanymi ludu, żądało przywrócenia jenerała Saldanha. Udali się następnie do sędziego ludu i żądali, aby osobiście przełożył rejentce życzenia tych demagagów, którzy się mienili być odgłosem opinji publicznéj. Objąwszy w dniu wczorajszym urząd ministerjum wojny, użyłem niezwłocznie dzielnych środków, aby położyć tamę anarchji i jeszcze tegoż samego dnia zdołałem przy pomocy siły zbrojnéj rozproszyć niespokojne tłumy i przywrócić porządek. Ponieważ redaktor gazety rządowéj odważył się w numerze wczorajszym i dzisiéjszym umieścić artykuły które są napisane w duchu stronnictwa, naruszającym porządek i przeciwnym artykułowi 74 ustawy konstytucyjnéj, a nadto nadwerężają władzę rejentki i pełne są fałszu, przeto rejentka postanowiła uwolnić go od obowiązku etc. Caldas da Rejnha dnia 28 Lipca 1827 (podpisano) Hr: da Ponte. (G.F.)

TURCJA

z Stambułu 25 Sierpnia.

Układy pacifikacyjne względem Grecji zawarte w Londynie na dniu 6 Lipca między dworami: Petersburgskim, londyńskin i paryzkim, już nie są dla W. Porty tajemnicą. — W Smyrnie wiadomość o tym traktacie, więcéj bez porównania zrobiła wrażenia jak tutaj; kupcy angielscy są w wielkiej z powodu tego obawie.

— Gazeta petersburgska umieściła taki artykuł z Turcji: — »W listach prywatnych z Stambułu przydają następujące uwagi nad deklaracją, przesłaną przez Reis-Effendego ministrom mocarstw sprzymierzonych, w odpowiedzi na żądanie ich, względem przywrócenia pokoju w Grecji. Deklaracja ta

napisana jest w sposobie odmawiającym, ale mocnym; nie zawiera jednak w sobie nic dumnego i obraźliwego, a służy za dowód, że ministrowie dywanu w ogólności stali się biegléjszemi w dyplomatyce. — Deklaracja ta od tego się zaczyna: że nie jest w mocy Sultana zadosyć uczynić żądaniom: gdyż on od Boga jest postanowiony głową państwa Ottomańskiego, którego zasadnicze prawa bronią mu znosić lub odmieniać to, co jest postanowioném, choćby w części jakiéj; że Grecy nie stanowią osobnego narodu; że pokolenia Greckie w różnych miéjscach państwa tureckiego żyjące, religję swoją wyznają wolnie, w każdym względzie są wiernemi poddanemi i rząd turecki uważają za łagodny i ojcowski; że naród na półwyspie Morei, nazywający się Grekami, a który Turcy starają się uśmierzyć orężem, jest mieszaniną rozmaitych narodów, niezdolną do żadnego urządzenia i porządku, a zajmuje się łupieżą i rozbojem. Nakoniec zamyka swoją deklarację odwołaniem się do postanowień kongressu Werońskiego, że mocarstwa nie będą się mieszały do interessów Grecji.» (Kur. Lit.)

Życie towarzyskie w Londynie.

W londyńskim dzienniku *Flowers of literature* czytamy następujący artykuł o towarzystwach téj stolicy.

Społeczność ludzka bywa czasem tak urządzona, że lubo składa się z wielu osób rozsądnych i przyjemnych, wszelako trudno jest korzystać z ich pięknych przymiotów. Nie masz w świecie stolicy w któréjby się więcéj jak w Londynie znajdowało ludzi odznaczających się rozmaitością i rozciągłością swoich wiadomości i przyjemnością w rozmowie; a jednakże, nigdzie życie towarzyskie nie jest tak ogołocone z właściwych sobie powabów, ponieważ nigdzie nie jest tak źle urządzone i nienaturalne. «Lubić kilka osób, mówiła Xiężna Marlborugh i często widywać się z temi których kocham jest to największe moje na téj ziemi szczęście. Toćto właśnie jest rzeczą niepodobną w Londynie. W mieście tém tak wiele jest znajomości i zaprosin, że je przyrównaćby można do foxalu gdzie najlepsi przyjaciele dniem i nocą przechadzać się mogą nigdy się niespotykając z sobą. Jeżeli przypadkiem razem biesiadujesz z osobą, któréj rozmowa i obejście przypadają do twego smaku, niemasz podobieństwa, abyś ją kiedykolwiek bliżéj poznał; ponieważ przez całą zimę nieznajdziesz żadnéj mówienia z nią sposobności, chyba że fortuna dziwnie ci sprzyjać będzie. Nie utrzymuję tego, że nigdy rysów twarzy jéj niezobaczysz; zdarzyć się czasem może, że ją spostrzeżesz w pojeździe po drugiéj stronie ulicy, albo wśród ciżby salonowéj; ale żebyś z nią mówić mógł, to prawie nie podobna. Tłum ludzi, ścisk i coraz następujące przemiany czynią w téj mierze największą przeszkodę. Dla téj najistotniéj przyczyny mieszkańcy Londynu zostają w zupełnéj względem siebie obojętności. Z innéj zaś strony dworność teraźniejsza wprowadziła we zwyczaj pewien rodzaj wymuszonéj, gminnéj serdeczności, sprawiającéj, że ci, co dopiero wczoraj się poznali, witają się, jak najdawniejsi przyjaciele. Częstokroć przysłuchiwałem się dla zabawy rozmowom salonowym. Nieraz usłyszyć można następujące: *Jak się Pan masz? Niezmiernie się cieszę, że go widzę. Czy jejmość dobr: szczęśliwie powiła? — Jakto? wszakżem dopiero od trzech miesięcy żonaty; WP. zapewne mówisz o mojéj pierwszéj żonie, która przed trzemi laty umarła.* Albo też: *« Dzień dobry, kochany przyjacielu; dawno już niewidzieliśmy się w mieście; czy jeździłeś do Norfolk? Bynajmniéj; powracam z Indjów, gdzie przez trzy lata bawiłem. »*

Ogołocone z wszelkich przyjaźni wdzięków i szczeréj życzliwości polegają związki salonowe w Londynie na zimnéj tylko grzeczności i utrzymują się za pomocą wizytowych biletów. Porzuciwszy taki sposób życia nie myśl że ci się lepiéj powodzić będzie wśród najlepszych przyjaciół i na łonie własnéj rodziny. — O pierwszéj jeszcze godzinie zrana widzieć się z nimi nie można; o drugiéj salon już jest napełniony natrętnemi nudziarzami co o wczorajszym rozmawiają wieczorze, a tém samem słuchani są z większém a niżeli ty upodobaniem; o trzeciéj niema już nikogo w domu; o czwartéj wyjechali na spacer do parku; o siódméj zaczynają się ubierać; o ósméy siadają do stołu w towarzystwie kilkunastu znajomych; o jedenastéj znowu się stroją na bal; nakoniec o północy udajesz się na spoczynek niewidząc nikogo, i z nikim nierozmawiając. Z tak smutnego życia znowu wrócić musisz na świat, którego się wyrzekłeś; ale i to z niemałą przychodzi trudnością.

Najpierwszą nieprzyzwoitością w pożyciu towarzyskiém w Londynie, jest zbyt późna godzina obiadowa. Nic nie jeść przez cały dzień, a dopiero o 8 godzinie wieczorem zasiąść do wielkiego obiadu, jest rzeczą niezgodną z rozsądkiem i żołądkami pospolitych ludzi. Uczeni usprawiedliwiają takowy zwyczaj, przytaczając za przykład rzymską wieczerzę; ale wieczerzę tę dawano w starożytnym Rzymie o trzeciéj godzinie po południu, a z tak wczesnéj godziny śmieliby się wszyscy szlachetni mieszkańcy Grosvenor — Square. Przyznać jednak potrzeba że damy angielskie rozsądniejsze są w téj mierze od mężczyzn, ponieważ jedzą podwieczorek o godzinie czwartéj. Gdyby zwyczaj ten stał się powszechniejszym, niemusianoby zastawiać o godzinie ósméj wieczorem potrawy trudne do strawienia, i wszystkoby szło nierównie lepiéj, ponieważ niemożemy tego zataić przed sobą, że pewna w rozmowach naszych rubaszność pochodzi jedynie z niestrawności. Najprzód więc gospodarz, gospodyni i nieszczęśliwi przyjaciele, których obierają sobie za pomocników przez cały prawie czas obiadu trudnić się muszą rozdawaniem ryb, krajaniem zwierzyny, pieczystego i t. d.; co przeszkadza gospodarzowi mieć jakikolwiek udział w rozmowie swoich gości, i ujmuje wdzięków ładnéj gospodyni. Powtóre niemało czasu potrzeba na rozpoznanie potraw, przy drugim końcu stołu stojących wśród kupidynków, apolinów i innych pogańskich bóżków. Zdrowy jednakże rozsądek pokazuje, że najlepszy sposób biesiadowania zależy na jedzeniu i piciu, a nie na innych mniéj pożytecznych sprawach.

Zaraz po obiedzie pośpieszają wszyscy na bal lub na teatr, ale to nie tak łatwo uskutecznić można, jak pospolicie rozumiemy. Częstokroć krótszego czasu potrzeba aby dostać się z Londynu do Hounslow, jak z S. James - Square do Cleveland - Row. Trudną byłoby rzeczą wyliczyć wszelkie nieprzyjemności, jakich doznajemy wchodząc do sali balowéj, napełnionéj mnóstwem osób rozmaitego stanu, płci i wieku. Nieraz n. p. zdarzy ci się zobaczyć na drugiéj stronie salonu przyjaciela lub znajomego, z którym atoli na znaki tylko rozmawiać będziesz mógł; a ponieważ wszelkie poruszenia w zgromadzeniu zależą po większéj części od mechanicznego parcia, więc trafić się także może, że mimowolnie zbliżony zostaniesz do swego jawnego lub potajemnego nieprzyjaciela. Ścisk, gorącość, blask świec sprawują że zaledwie myślić i zastanawiać się można; rozum traci swoję żywość. W takiem położeniu trudno byłoby zapewne czynić jakiekolwiek postrzeżenia.

Słusznie więc powiedziała P. Stael pewnemu Anglikowi: *Dans vos routs le corps fait plus de frais que l'esprit.* Tacy nawet ludzie co dla szczególniejszéj siły swojéj rozmawiaćby mogli, bynajmniéj tego mieczynią, z powodu że pospolicie 20 osób mieści się na jednéj stopie kwadratowéy.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś romantyczna opera Wolny Strzelec (Freischütz) czyli Kule Zaczarowane.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 101 Dziennika Obwieszczeń.